

Wyrok z dnia 19 marca 2008 r.

I PK 230/07

1. Zakres wyrażenia „miejsce wykonywania pracy” (art. 29 § 1 pkt 2 k.p.) jest szerszy niż zakres nazwy "stałe miejsce pracy" (art. 77⁵ § 1 k.p.); spełnienie wymagania przewidzianego w art. 29 § 1 pkt 2 k.p. może polegać na wskazaniu „stałego miejsca pracy”, na wskazaniu obok stałego miejsca pracy także nie-stałego miejsca (miejsc) pracy bądź na wskazaniu niestałych (zmiennych) miejsc pracy w sposób dostatecznie określony.

2. Umożliwienie kierowcy spania w kabinie samochodu nie stanowi zapewnienia pracownikowi bezpłatnego noclegu w rozumieniu § 9 ust. 4 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 19 grudnia 2002 r. w sprawie wysokości oraz warunków ustalania należności przysługujących pracownikowi zatrudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce budżetowej z tytułu podróży służbowej poza granicami kraju (Dz.U. Nr 236, poz. 1991 ze zm.).

Przewodniczący Prezes SN Walerian Sanetra (sprawozdawca), Sędziowie SN: Katarzyna Gonera, Zbigniew Hajn.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w dniu 19 marca 2008 r. sprawy z powództwa Ireneusza K. przeciwko P. Spedycja Międzynarodowej Spółce z o.o. w K. o zapłatę, na skutek skargi kasacyjnej strony pozwanej od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 28 marca 2007 r. [...]

o d d a l i ł skargę kasacyjną.

U z a s a d n i e n i e

Pozwana P. Spedycja Międzynarodowa Spółka z o.o. w K. wniosła skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 28 marca 2007 r. [...], którym Sąd ten oddalił jej apelację od wyroku Sądu Okręgowego - Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Krakowie z dnia 11 października 2006 r. [...].

Sąd pierwszej instancji zasądził od strony pozwanej na rzecz powoda Ireneusza K. kwotę 2.880,67 zł tytułem wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, kwotę 17.509,13 zł tytułem diet oraz kwotę 10.961 zł tytułem ryczału za noclegi.

Sąd ten ustalił, że powód zatrudniony był u strony pozwanej w okresie od 5 listopada 2001 r. do 31 lipca 2003 r. na podstawie umowy o pracę na czas określony na stanowisku kierowcy samochodu ciężarowego w pełnym wymiarze czasu pracy, za wynagrodzeniem miesięcznym w kwocie 1.000 zł brutto. W okresie zatrudnienia strona pozwana wypłaciła powodowi kwotę 110.950,32 zł tytułem ryczału za delegacje zagraniczne - jak zostało to określone w przedstawionych przez pracodawcę dokumentach. Wysokość wypłacanych miesięcznie kwot tytułem ryczału za delegacje uzależniona była od ilości przepracowanych przez powoda dni w danym miesiącu oraz wysokości stawki dziennej. Stawka ta w okresie lipca i grudnia 2001 r. stanowiła równowartość 128.000 lirów włoskich, a od stycznia 2002 r. do lipca 2003 r. równowartość 68,25 Euro. W okresie zatrudnienia u strony pozwanej powód dokonywał przewozów głównie na terenie Włoch, jeżdżąc samochodem chłodnią. W trasie po Włoszech było do siedmiu miejsc wyładunku, a na koniec następował załadunek i powrót. Trasa w jedną stronę liczyła co najmniej 800 km. W sobotę powód wraz z innymi pracownikami strony pozwanej spotykał się w bazie w N., gdyż w tym dniu należało przygotować samochód do wyjazdu w niedzielę. Przygotowanie samochodu trwało do godziny 16 -17 i od tego czasu do popołudnia w niedzielę pracownicy mieli czas wolny. Na miejscu we Włoszech pracownicy strony pozwanej, w tym powód, nie mieli zapewnionego miejsca zamieszkania, mającego służyć do zaspokajania podstawowych potrzeb życiowych, spali i gotowali w samochodach. Kąпали się w „bazie”, gdzie było miejsce z ciepłą wodą, ale nie było w niej miejsc do spania. Jediną dokumentacją czasu pracy były tarcze tachografów, w które wyposażone były samochody. Użytkując pojazdy wyposażone w tachografy samochodowe powód miał możliwość deklarowania poprzez odpowiednie ustawienie przełączników na obudowie tachografu, rzeczywiście wykonywanego rodzaju pracy w rozbiciu na: czas jazdy, czas pracy, czas oczekiwania związany z wykonywaną pracą, czas przerwy w pracy lub czas odpoczynku. Na przedstawionych do badań wykresówkach powód zadeklarował ciągle okresy pracy (bez odpoczynku). Na 231 z 546 przedstawionych do oceny tarczach tachografu stwierdzono użytkowanie ich w czasie dłuższym niż ten, na jaki były one przeznaczone, a więc powyżej 24 godzin i „wynikające z tego tytułu nakła-

dające się rejestracje”. Na wszystkich wykresówkach stwierdzono również nieprawidłowe deklarowanie rodzaju rzeczywiście wykonywanej pracy. Powód, niewłaściwie oznaczając czas pracy oraz użytkując tarcze przez czas dłuższy niż 24 godziny, uniemożliwił prawidłowe wyznaczenie swojego czasu pracy, albowiem można było ustalić takie parametry jak czas jazdy pojazdu oraz czas postojów pojazdu, kiedy jednak samochód zatrzymywał się na tachografie automatycznie włączał się postój samochodu, przy czym podczas rozładowywania i załadowywania samochodu powód nie przestawiał tachografu w położenie odpoczynku, gdyż w tym czasie wykonywał pracę. W okresie zatrudnienia u strony pozwanej powód przepracował 250 godzin i 26 minut, w tym 27 godzin i 6 minut godzin nadliczbowych ze zwyżką 50% oraz 223 godziny i 20 minut godziny nadliczbowych ze zwyżką 100%. Wynagrodzenie powoda za pracę w godzinach nadliczbowych, przy przyjęciu czasu pracy ustalonego przez biegłych na podstawie tarcz tachografu, wynosi 2.880,67 zł. Natomiast świadczenia należne tytułem diet i ryczałtów za noclegi wynosi 139.420,45 zł, a strona pozwana wypłaciła powodowi z tego tytułu kwotę 110.950,32 zł.

W tak ustalonym stanie faktycznym sprawy Sąd pierwszej instancji przyjął, że powództwo zasługuje na uwzględnienie. W jego ocenie zebrany w sprawie materiał dowodowy, a w szczególności zeznania powoda i świadka Krzysztofa R., jednoznacznie wskazuje na to, że powód świadczył pracę w godzinach nadliczbowych i praca ta miała charakter nagminny, a za przepracowane ponad normy czasu pracy godziny powodowi nie udzielono odpowiedniej ilości godzin wolnych i nie wypłacono wynagrodzenia. Dokładne ustalenie liczby godzin nadliczbowych było możliwe w oparciu o sporządzone w sprawie opinie, ponieważ powód przedstawił tarcze tachografu, za pomocą których rejestrowany był czas pracy, i które stanowią podstawę ustaleń w tym zakresie. Co prawda, tarcze tachografu nie są dokumentami, które w świetle przepisów prawa pracy pracodawca ma obowiązek przechowywać i nie stanowią one ewidencji czasu pracy pracownika w rozumieniu przepisów prawa pracy, to jednak posłużyły one do ustalenia czasu pracy powoda. Zarówno przepisy Kodeksu pracy, jak i ustawa o czasie pracy kierowców oraz międzynarodowa umowa AETR dotycząca pracy załóg pojazdów wykonujących międzynarodowe przewozy drogowe nakładały na pracodawców obowiązek regularnego kontrolowania czasu pracy kierowców na podstawie zapisów z przyrządu kontrolnego oraz prowadzenia ewidencji ich czasu pracy. Pracodawca dysponował środkami prawnymi i technicznymi umożliwiającymi bieżącą kontrolę i ewidencję czasu pracy powoda na podstawie zapisów

z wykresówek tachografów i w przypadku stwierdzenia jakichkolwiek nieprawidłowości mógł i powinien stosownie na nie zareagować. Możliwość oparcia ustaleń co do rzeczywistego czasu pracy powoda na tarczach tachografów, przy wiarygodnych zeznaniach powoda i świadka, wskazujących na fakt, że praca ta rzeczywiście była przez powoda świadczona, powodują, iż roszczenie o wypłatę wynagrodzenie za godziny nadliczbowe jest uzasadnione w kwocie 2.880,67 zł. Obowiązek prowadzenia ewidencji czasu pracy pracownika obciąża pracodawcę, a brak wiarygodnej i rzetelnej dokumentacji dotyczącej ewidencjonowania czasu pracy powoduje zmianę wynikającego z art. 6 k.c. rozkładu ciężaru dowodu. W takich wypadkach pracodawca ma wykazać, że pracownik nie pracował w godzinach nadliczbowych w ogóle, bądź w takim rozmiarze jak twierdzi (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 5 maja 1999 r., I PKN 665/98, OSNAPiUS 2000 nr 14, poz. 535). Strona pozwana w żaden sposób nie wykazała, aby powód pracy w godzinach nadliczbowych nie świadczył. Dowody przeprowadzone w rozpoznawanej sprawie wnioskowane były przez powoda a strona pozwana (mimo że reprezentowana przez fachowego pełnomocnika) żadnych dowodów mających na celu wykazanie, iż powód nie świadczył pracy w godzinach nadliczbowych, nie zawnioskowała. Ponadto w sytuacji, gdy podróż odbywa jeden kierowca, to niewątpliwie w czasie postojów wykonuje on pracę, będąc zobowiązanym do pilnowania samochodu i ładunku, za który ponosi odpowiedzialność.

Za uzasadnione Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych uznał też żądanie powoda w części obejmujące wyrównanie ryczałtu za diety i noclegi z tytułu podróży służbowych. W zawartych między stronami umowach o pracę określony został rodzaj wykonywanej przez powoda pracy w charakterze kierowcy samochodu ciężarowego, a miejsce wykonywania pracy zostało określone jako „transport międzynarodowy” lub „kraje trzecie”, czyli nie zostało w istocie sprecyzowane. Akceptując stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w wyroku z dnia 20 września 2005 r., II PK 49/05 (OSNP 2006 nr 15-16, poz. 232), Sąd ten stwierdził, że wykonywana przez powoda praca kierowcy samochodu ciężarowego w transporcie międzynarodowym nie może być identyfikowana z odbywaniem typowych zagranicznych podróży służbowych, a więc z wykonywaniem zadania w terminie i państwie określonym przez pracodawcę. Podróż służbowa charakteryzuje się bowiem tym, że stanowi wyjątkowe zjawisko w kompleksie pracowniczych obowiązków, a jej czas nie może być z reguły racjonalnie wykorzystany dla wykonywania pracy na rzecz pracodawcy, a w każdym razie pra-

cownik nie jest na ogół w czasie podróży służbowej obowiązany do wykonywania takiej pracy. W pojęciu typowej podróży służbowej nie mieści się zatem stałe pokonywanie przestrzeni w związku z wykonywaniem pracowniczych czynności prowadzenia środka transportu. Jednakże pracownik może być równocześnie uprawniony do pobierania w całości bądź w części tzw. świadczeń wyrównawczych, przysługujących z tytułu odbywania typowej podróży służbowej. Wykonywanie bowiem w stałym oderwaniu od rodzinnego gospodarstwa domowego pracy w charakterze kierowcy międzynarodowego transportu samochodowego zwiększa zwykle koszty utrzymania pracownika, które muszą też być pokrywane w zagranicznym pieniądzu. Funkcją zaś diety z tytułu podróży służbowej jest zrekompensowanie ponoszenia dodatkowych wydatków i w pewnym stopniu utrudnień życiowych związanych z pobytem poza miejscem zamieszkania, czego potwierdzeniem jest stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w wyroku z dnia 20 października 1998 r., I PKN 392/98 (OSNAPiUS 1999 nr 23, poz. 745). Dokuczliwość warunków pracy w międzynarodowym transporcie samochodowym powinna być pracownikom rekompensowana odpowiednio wyższym wynagrodzeniem. Skoro powód zarabiał 1.000 zł brutto miesięcznie, to trudno uznać, aby z tej kwoty był w stanie pokryć koszty wyżywienia i drobnych wydatków w czasie wyjazdów zagranicznych, skoro pracodawca, mimo że był do tego zobowiązany, nie zapewnił powodowi stałego miejsca zamieszkania we Włoszech. Powyższe utrudnienia muszą zostać zrekompensowane w postaci odpowiedniej diety „gdyż niezapewnienie miejsca do spania przez pracodawcę, nie niweluje jego obowiązku w tym zakresie”. Sąd pierwszej instancji przywołał też pogląd Sądu Najwyższego przedstawiony w wyroku z dnia 22 stycznia 2004 r., I PK 298/03, zgodnie z którym czas pracy kierowcy pojazdu ciężarowego przeznaczony na wykonywanie - w terminie i państwie określonym przez pracodawcę - zadań wymagających ponoszenia przez pracownika dodatkowych kosztów (wyżywienia lub noclegów) z natury rzeczy kwalifikuje się jako odbywanie pracowniczych zagranicznych podróży służbowych, które wymagają zrekompensowania przez pracodawcę uzasadnionych kosztów poniesionych przez pracownika. Nie jest zaś istotne, czy w rzeczywistości pracownik poniósł koszty noclegu, albowiem istotne znaczenie ma okoliczność, iż pracodawca takiego noclegu nie zapewniał, czy też - tak jak powód - spał w samochodzie, przy czym w myśl ukształtowanego orzecznictwa Sądu Najwyższego zastąpienie określonego świadczenia ryczałtem znacznie odbiegającym od świadczenia należnego na ogólnych zasadach jest nieprawidłowe i nie pozbawia pracownika roszczenia o ewentualne

wyrównanie należności. Ustalenia stanowiące podstawę faktyczną rozstrzygnięcia wskazują, iż zachodzi różnica pomiędzy kwotami jakie powód otrzymał od strony pozwanej w poszczególnych miesiącach, a kwotami, jakie dostałby w tym samym czasie, gdyby należności były obliczane na podstawie przepisów obowiązującego rozporządzenia. Za okres pracy u strony pozwanej przysługiwały zatem powodowi należności z tytułu podróży służbowych odbywanych poza granicami kraju na podstawie rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 8 maja 2001 r. w sprawie szczególnych zasad ustalania oraz wysokości należności przysługujących pracownikowi z tytułu podróży służbowych poza granicami kraju (Dz.U. Nr 50, poz. 525 ze zm.) w łącznej kwocie 28.470,13 zł.

Uznając apelację za bezzasadną Sąd drugiej instancji w pierwszej kolejności ustosunkował się do jej zarzutów dotyczących naruszenia przepisów postępowania, albowiem ocena „czy nastąpiło naruszenie prawa materialnego prowadzące do uwzględnienia roszczeń bądź ich oddalenia może nastąpić w prawidłowo ustalonym stanie faktycznym sprawy”. W ocenie Sądu drugiej instancji nie ma racji strona pozwana zarzucając, że Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych poprzez sprzeczne z zasadą swobodnej oceny dowodów potraktowanie zebranego materiału, dokonał błędnych ustaleń faktycznych, iż powód pracował w godzinach nadliczbowych. Strona pozwana, mimo ciążącego na niej obowiązku (wynikającego wprost z art. 129¹¹ k.p. obowiązującego w okresie zatrudnienia powoda - obecnie art. 149 k.p.), nie prowadziła jakiegokolwiek ewidencji czasu pracy ani też nie starała się w czasie toczącego się postępowania wykazać liczby godzin faktycznie przepracowanych przez powoda. W zasadzie całe wywody apelacji zmierzają do przyjęcia, że skoro powód niewłaściwie rejestrował czas pracy na tarczach tachografu, to nie mogą one stanowić podstawy ustaleń faktycznych, ale tych tarcz nigdy wcześniej strona pozwana nie sprawdzała. Kierując się zasadami logicznego myślenia trudno wyobrazić sobie, aby powód usiłował zafalszować czas pracy, a następnie tarcze tachografu przedłożył jako dowód mający wykazać pracę w godzinach nadliczbowych. Strona pozwana pominęła także, że do rozliczenia czasu pracy biegła (zgodnie z odezwą Sądu pierwszej instancji) przyjęła jedynie czas jazdy pojazdu odczytany z tarcz tachografu, nie uwzględniając czasu, który poświęcił powód na załadunek i rozładunek, przygotowanie pojazdu do drogi, a czynności te niewątpliwie musiał powód wykonać. Ponadto Sąd pierwszej instancji oparł się również na zeznaniach powoda i świadka Krzysztofa R., które pozwalały w sposób stanowczy wyjaśnić okoliczności istotne dla

rozstrzygnięcia sprawy, zaś strona pozwana w żaden sposób ich nie podważyła. „W tym stanie rzeczy nie można uznać, że Sąd Okręgowy przyjął nieprawidłową ilość godzin przepracowaną przez powoda, skoro sama strona pozwana w czasie toczącego się postępowania jakichkolwiek dowodów na tą okoliczność nie przywołała”. Według Sądu Apelacyjnego Sąd ten trafnie powołał się na utrwalone orzecznictwo Sądu Najwyższego, z którego wynika, że brak ewidencji czasu pracy w godzinach nadliczbowych obciąża pracodawcę a nie powołującego się na nią pracownika „i wówczas, to pracodawca ma obowiązek wykazywać, że pracownik nie pracował w takim rozmiarze jak twierdzi, a tym bardziej jaki udokumentował” (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 listopada 2001 r., I PKN 678/00, OSNP 2003 nr 22, poz. 538; z dnia 19 maja 2004 r., I PK 630/03, OSNP 2005 nr 3, poz. 37; z dnia 13 stycznia 2005 r., I PK 114/04, OSNP 2005 nr 16, poz. 245). Sąd pierwszej instancji nie mógł też naruszyć przepisu art. 151¹ § 1 k.p., ponieważ przepis ten nie obowiązywał w okresie zatrudnienia powoda i został wprowadzony do Kodeksu pracy w miejsce obowiązującego wówczas art. 134 k.p. z dniem 1 stycznia 2004 r. na podstawie ustawy z dnia 14 listopada 2003 r. o zmianie ustawy - Kodeks pracy oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 213, poz. 2081).

W ocenie Sądu Apelacyjnego bezzasadne są zarzuty strony pozwanej, że za skarżonym wyrokiem doszło do błędnego zastosowania i niewłaściwej wykładni § 14 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 3 lipca 1998 r. w sprawie zasad ustalania oraz wysokości należności przysługujących pracownikom z tytułu podróży służbowej poza granicami kraju. Po pierwsze, rozporządzenie to nie obowiązywało już w okresie rozpoczęcia pracy przez powoda u strony pozwanej (co miało miejsce 5 listopada 2001 r.) albowiem zostało uchylone przez § 14 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 8 maja 2001 r. w sprawie szczególnych zasad ustalania oraz wysokości należności przysługujących pracownikowi z tytułu podróży służbowych poza granicami kraju. Po drugie, stanowisko strony pozwanej, jakoby praca powoda nie mogła uprawniać go do otrzymywania świadczeń przewidzianych w rozporządzeniu z 8 maja 2001 r. jest chybione, albowiem Sąd pierwszej instancji prawidłowo przyjął, iż w rozstrzyganej sprawie mamy do czynienia z tzw. atypową podróżą służbową, co oznacza, że przysługuje pracownikowi ryczałt w walucie obcej na pokrycie kosztów związanych z wyżywieniem, noclegami i innymi niezbędnymi wydatkami, o którym mowa w rozporządzeniu dotyczącym należności przysługujących pracownikowi z tytułu podróży poza granicami kraju. Strona pozwana w

większości wywodów apelacji ograniczyła się do zacytowania fragmentów uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego z dnia 20 września 2005 r. (II PK 49/05, OSNP 2006 nr 15 -16, poz. 232), ale w żaden sposób nie starała się wykazać, że kwoty wypłacone powodowi były wystarczające na pokrycie określonych kosztów oraz że powód miał możliwość skorzystania z noclegu poza miejscem pracy. „Trudno wyobrazić sobie, aby w XXI wieku pracodawca mógł korzystne skutki prawne wywodzić z faktu zapewnienia pracownikowi „centrum życiowego” w kabinie samochodu, a taki punkt widzenia prezentuje strona pozwana w uzasadnieniu apelacji. Już w wyroku z dnia 20 października 1998 roku I PKN 392/98 OSNAPIUS 1999/23/745 Sąd Najwyższy orzekł, że funkcją diet z tytułu podróży służbowych jest zrekompensowanie pracownikowi utrudnień życiowych związanych z pobytem poza miejscem zamieszkania, a pracodawca nie może minimalizować swoich obowiązków kosztem pracownika”.

Według Sądu Apelacyjnego nie ma też racji strona pozwana zarzucając, że skoro określenie miejsca wykonywania pracy w umowie o pracę - „transport międzynarodowy”, „kraje trzecie” - powoduje, że praca powoda w tych właśnie miejscach nie może być identyfikowana z odbywaniem zagranicznych podróży służbowych, to wobec tego kierowcy nie przysługują diety. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 kwietnia 2201 r. (OSNP 2003 nr 2, poz. 36) uznał, że miejsce wykonywania pracy powinno być tak ustalone, by pracownik miał możliwość wykonywania zadań, wliczając w to czas dojazdu do miejsca ich wykonywania, w ramach umówionej dobowej i tygodniowej normy czasu pracy w przyjętym okresie rozliczeniowym. Odmienne ustalenie miejsca pracy narusza przepisy o czasie pracy i umożliwia pracownikowi skuteczne dochodzenie należności z tytułu podróży służbowych. Stąd skoro siedziba strony pozwanej znajduje się w Krakowie a powód nie miał zagwarantowanego we Włoszech stałego miejsca zamieszkania, to nie można w żaden sposób zgodzić się ze stanowiskiem strony pozwanej, iż tak oznaczone miejsce pracy w umowie o pracę jest prawidłowe.

W ocenie Sądu Apelacyjnego w rozpoznawanej przezeń sprawie nie występują żadne okoliczności, które pozwalałyby uznać, że sprzeczne z zasadami współżycia społecznego byłoby uwzględnienie żądania powoda w części dotyczącej wyrównania należności przysługujących tytułem diet i ryczałtu za noclegi. „Rola klauzul generalnych, takich jak wskazane w art. 8 k.p. zasady współżycia społecznego, sprowadza się bowiem do łagodzenia skutków korzystania przez podmiot uprawniony z przysługującego mu prawa podmiotowego w sytuacji, gdy korzystanie to nie wy-

kracza poza formalnie określone granice tego prawa, ale w konkretnym przypadku oznacza czynienie z niego użytku, który byłby nie do pogodzenia z zasadami współżycia społecznego. Z tej przyczyny stosowanie art. 8 k.p. prowadzi do osłabienia zasady pewności prawa, toteż posłużenie się konstrukcją nadużycia prawa jest z założenia dopuszczalne tylko wyjątkowo i musi mieć szczególnie wyraźne uzasadnienie merytoryczne i formalne, a zwłaszcza usprawiedliwienie we miarę skonkretyzowanych regułach, zwłaszcza o konotacjach etycznych (zobacz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20.11.1996 r. I PKN 14/96 OSNAP 1997/12/218)".

Skarga kasacyjna została oparta na zarzucie naruszenia następujących przepisów prawa materialnego: 1. art. 77⁵ § 1 k.p. „(w brzmieniu obowiązującym zarówno przed jak i po 31 grudnia 2002 r.) poprzez błędną wykładnię pojęcia „podróży służbowej” i uznanie, że obejmuje ona wykonywanie pracy kierowcy samochodu ciężarowego w transporcie międzynarodowym, co prowadziło do błędnego zastosowania powyższego przepisu i uznania, że takiemu kierowcy przysługują należności na pokrycie kosztów (zwrot kosztów) związanych z podróżą służbową”, 2. § 2 pkt 2 lit. b rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 8 maja 2001 r. w sprawie szczegółowych zasad ustalania oraz wysokości należności przysługujących pracownikowi z tytułu podróży służbowej poza granicami kraju (do 31 grudnia 2002 r.) oraz § 2 pkt 2 lit. b rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 19 grudnia 2002 r. w sprawie wysokości oraz warunków ustalenia należności przysługujących pracownikowi zatrudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej z tytułu podróży służbowej poza granicami kraju (Dz.U. Nr 236, poz. 1991 ze zm.) w związku z art. 77⁵ § 1 k.p. (od stycznia 2003 r.), „poprzez przyjęcie, iż pracownikowi zatrudnionemu na stanowisku kierowcy należy się ryczałt tytułem zwrotu kosztów noclegu bez względu na fakt, iż miał on możliwość nocowania w kabinie samochodu”, 3. art. 29 § 1 pkt 2 k.p., „poprzez jego błędną wykładnię i przyjęcie, że ustalenie w umowie o pracę miejsca pracy przy użyciu określeń „transport międzynarodowy” i „kraje trzecie” stanowi naruszenie przepisów prawa pracy, w szczególności przepisów o czasie pracy” oraz 4. art. 6 k.c. w związku z art. 77⁵ § 1 k.p., „poprzez jego błędną wykładnię i przyjęcie, że to na pozwanym ciąży obowiązek wykazania, że wypłacane przez niego Powodowi kwoty wystarczały na pokrycie kosztów utrzymania”.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna nie ma usprawiedliwionych podstaw i dlatego nie została uwzględniona. Nie podważa się w niej sposobu zastosowania przez Sąd drugiej instancji przepisów postępowania, co oznacza, że ustalenia faktyczne poczynione przez ten Sąd i stanowiące podstawę dokonanej przezeń ich subsumcji pod określone normy prawa materialnego, są miarodajne dla Sądu Najwyższego w postępowaniu kasacyjnym.

Kasacyjny zarzut naruszenia art. 77⁵ § 1 k.p. oparty jest na twierdzeniu, że „wykonywanie pracy na stanowisku kierowcy samochodu ciężarowego w ruchu międzynarodowym nie jest tożsame z odbywaniem zagranicznych podróży służbowych”. W myśl wspomnianego przepisu pracownikowi wykonującemu na polecenie pracodawcy zadanie służbowe poza miejscowością, w której znajduje się siedzibą pracodawcy, lub poza stałym miejscem pracy przysługują należności na pokrycie kosztów związanych z podróżą służbową. U podłoża tego unormowania leży ogólne założenie, że pracownik ma miejsce zamieszkania, które umożliwia mu regularne wykonywanie pracy w siedzibie pracodawcy albo w innym stałym miejscu pracy (a w każdym razie, że jeżeli „zorganizuje” sobie dojazdy do miejsca, które jest stałe, to konsekwencje jego zmiany, stanowiące następstwo decyzji pracodawcy o jego podróży służbowej, pociągające za sobą dodatkowe utrudnienia w dotarciu na miejsce wykonywania zadania czy prowadzące do dezorganizacji jego życia prywatnego, będzie ponosił pracodawca a nie pracownik), nie może być kierowany do pracy poza to miejsce (miejscowość), chyba że następuje to w drodze delegacji służbowej. Założenie to znajduje oparcie także w analizie rodzaju należności przysługujących pracownikowi z tytułu podróży służbowej oraz ich celu i przeznaczenia. Z art. 77⁵ § 1 k.p. wynika, że podróżą służbową - nawet gdy pracownik otrzyma stosowne polecenie - nie jest wykonywanie pracy w tej samej miejscowości, w której znajduje się siedziba pracodawcy, a także w innej miejscowości jeżeli praca jest wykonywana w miejscu, które jest „stałe”. W myśl art. 29 § 1 pkt 2 k.p. w umowie o pracę powinno być określone miejsce wykonywania pracy. Przepis ten nie wymaga wszakże, by umowa wskazywała stałe miejsce pracy, co prowadzi do wniosku, iż nie można stawiać - w każdym przypadku - znaku równości między miejscem wykonywania pracy w rozumieniu art. 29 § 1 pkt 2 k.p. a stałym miejscem pracy, o którym mowa jest w art. 77⁵ § 1 k.p. Należy przyjąć, że różnice w określeniach, jakimi posłużył się ustawodawca w art. 29 § 1 pkt 2 k.p. („miejsce wykonywania pracy”) i w art. 77⁵ § 1 k.p. („stałe miej-

sce pracy”) nie są przypadkowe i nieprzemyślane. Wskazać tu w związku z tym trzeba, że według § 1 ust. 2 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 1 czerwca 1998 r. w sprawie zasad ustalania należności przysługujących pracownikom z tytułu podróży służbowych na obszarze kraju (Dz.U. Nr 69, poz. 454 ze zm.) za podróż służbową uważano wykonywanie zadania określonego przez pracodawcę poza miejscowością, w której znajdowało się stałe miejsce pracy pracownika, w terminie i miejscu określonych w poleceniu wyjazdu służbowego. Wyraźnie w tym przepisie stałe miejsce pracy wiązano z miejscowością a nie miejscowościami. Redakcja art. 77⁵ § 1 k.p. jest w pewnym stopniu inna, bo uwzględnia w swej treści także podróże zagraniczne (i literalnie nie łączy pojęcia „stałego miejsca pracy” z „miejscowością”) ale stanowi ona kontynuację podejścia do definiowania podróży służbowych, które znajdowało wyraz w unormowaniach wprowadzanych przez wejściem w życie art. 77⁵ § 1 k.p. Wszystko to prowadzi do wniosku, że określone w umowie o pracę miejsce wykonywania pracy nie musi mieć cechy stałości i wtedy punktem odniesienia w przypadku rozstrzygnięcia dotyczącego polecenia podróży służbowej jest miejscowość, w której znajduje się siedziba pracodawcy. Podkreślenia przy tym wymaga to, iż inne są cele i funkcje przewidzianego w art. 29 § 1 pkt 2 k.p. wskazania w umowie o pracę miejsca wykonywania pracy a inne cele i funkcje przypisane są do unormowania art. 77⁵ k.p. i tym samym występującego w nim zwrotu „stałe miejsce pracy”. Z przepisu tego wynika, że pracownik może mieć stałe i niestałe („ruchome”, „zmiennie”) miejsce pracy. Stąd też zakres „miejsca wykonywania pracy” (zakres dyktandów tej nazwy) jest szerszy niż zakres „stałego miejsca pracy” (zakres dyktandów tego wyrażenia), co wyraża się w tym, iż spełnienie wymagania przewidzianego w art. 29 § 1 pkt 2 k.p. może polegać na wskazaniu stałego miejsca pracy, na wskazaniu obok stałego miejsca pracy także niestałego miejsca (miejsc) wykonywania pracy bądź na wskazaniu niestałych (zmiennych) miejsc pracy w dostateczny wszakże sposób określonych. Określenie w umowach zawartych z powodem jego miejsca wykonywania pracy jako „transport międzynarodowy” czy „kraje trzecie” - niezależnie od wątpliwości dotyczących tego, czy z uwagi na ich nadmierną ogólnikowość mogą być one uznane za spełnienie ustawowego wymagania (art. 29 § 1 pkt 2 k.p.) wskazania „miejsca wykonywania pracy” - trudno uznać za równoznaczne ze wskazaniem jego „stałego” miejsca pracy; w związku ze sposobem określenia w umowach zawartych z powodem miejsca wykonywania pracy można mówić, iż jest to miejsce „ruchome”, „zmieniające się” stosownie do okoliczności i potrzeby - choć

względnie określone - ale tym samym nie jest to „stałe miejsce pracy”. Stałe miejsce pracy to zasadniczo miejsce ściśle określone, w jednej miejscowości, czy nawet w jednej placówce zatrudnienia, w której praca jest regularnie świadczona. Prowadzi to do wniosku, że powód nie miał określonego, „stałego miejsca pracy” i wobec tego - zgodnie z literą art. 77⁵ § 1 k.p. - punktem odniesienia dla oceny czy „wykonując transport międzynarodowy” czynił to będąc w podróży służbowej jest miejscowość, w której znajdowała się siedziba jego pracodawcy. Pewna nietypowość podróży służbowej w przypadku kierowców zatrudnionych w transporcie drogowym związana jest głównie z tym, że w ich przypadku istnieją poważne trudności we wskazaniu stałego miejsca ich pracy ale to wcale nie oznacza, że pozostając często przez wiele dni poza miejscem swojego zamieszkania i ośrodkiem ich życia prywatnego (rodzinnego) nie powinni korzystać z kompensaty dodatkowych wydatków i różnego rodzaju utrudnień oraz niedogodności, które stąd wynikają. Takie stanowisko zajmowała zresztą sama strona pozwana, gdyż wypłacała powodowi określone kwoty tytułem delegacji, choć jednocześnie zdawała się je traktować jako rodzaj wynagrodzenia za jego pracę, co z pewnością nie jest praktyką prawidłową. Wynagrodzenie powoda powinno bowiem zostać ukształtowane zgodnie z zasadami określonymi w przepisach prawa pracy, a w szczególności zgodnie z art. 78 § 1 k.p. i nie może ani obejmować świadczeń kompensacyjnych z tytułu podróży służbowych, ani też nie może być obniżane w zamian za odpowiednie podwyższenie tych świadczeń. Praktyka polegająca na zacieraniu granicy między wynagrodzeniem stanowiącym odpowiednik świadczonej przez pracownika pracy a wypłatami kompensacyjnymi, należnymi z tytułu wydatków poniesionych przez pracownika w związku z wykonywaniem pracy (w tym wykonywaniem jej poza jego stałym miejscem pracy), nie może być uznana za prawidłową i nie może być akceptowana. Dodatkowo wskazać należy, że zgodnie z nieobowiązującym już § 14 ust. 1 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 3 lipca 1998 r. w sprawie zasad ustalania oraz wysokości należności przysługujących pracownikom z tytułu podróży służbowych poza granicami kraju (Dz.U. Nr 89, poz. 568 ze zm.) - podobnie jak i z przepisami aktów prawnych poprzedzających to rozporządzenie - pracownikom wchodzącym w skład polskich drużyn kolejowych, pocztowych, obsługi wagonów sypialnych i restauracyjnych, samolotów oraz pojazdów samochodowych, konwojentom pociągów i innym pracownikom odbywającym wielokrotnie podróże służbowe za granicę przysługiwał ryczałt w walucie obcej na pokrycie kosztów wyżywienia i innych drobnych wydatków, noclegów oraz dojazdów i

przejazdów środkami komunikacji miejscowej w wysokości ustalonej przez pracodawcę. Przepis ten nie został powtórzony w rozporządzeniu z 8 maja 2001 r. ani też w obowiązującym rozporządzeniu z 31 grudnia 2002 r., co oznacza, że na podstawie tych rozporządzeń pracodawca (możliwość taka może wynikać z aktów prawnych określonych w art. 77⁵ § 3 k.p.) nie może (nie mógł) świadczeń z tytułu podróży służbowej zastąpić ryczałtem. Jednocześnie z przepisu tego wynikało w sposób pośredni, że co do zasady praca kierowcy samochodowego związana z wielokrotnym przekraczaniem granicy obejmowana była pojęciem podróży służbowej. Trudno więc przyjąć, że zmieniając przepisy o podróżach służbowych ustawodawca zmienił także zasady (poza wykluczeniem - w razie braku odrębnych postanowień układu zbiorowego pracy, regulaminu wynagradzania lub umowy o pracę możliwości wprowadzenia ryczałtu) dotyczące delegacji służbowej kierowców samochodowych odbywających wielokrotnie podróże za granicę. W konkluzji należy stwierdzić, że kasacyjny zarzut naruszenia przez Sąd drugiej instancji art. 77⁵ § 1 k.p. jest nieuprawniony ponieważ „stałym miejscem pracy” powoda nie był ani „transport międzynarodowy”, ani „kraje trzecie”; pracodawca „stałego miejsca pracy” powodowi nie wskazał i wobec tego wykonywanie przez niego zadań poza miejscowością, w której znajdowała się siedziba jego pracodawcy, zgodnie ze wskazanym przepisem stanowiło odbywanie przez niego podróży służbowych.

Nieuzasadniony jest kasacyjny zarzut naruszenia § 2 pkt 2 lit. b rozporządzenia z 8 maja 2001 r. i § pkt 2 lit. b rozporządzenia z 19 grudnia 2002 r. (w związku z art. 77⁵ § 1 k.p.). W myśl tych przepisów z tytułu podróży, odbywanej w terminie i w państwie określonym przez pracodawcę, pracownikowi przysługuje zwrot kosztów noclegu. Gdyby się ograniczyć jedynie do tych przepisów to zarzut ich naruszenia jest nieusprawiedliwiony już chociażby z tego powodu, że przepisy te nie określają warunków przyznania zwrotu kosztów noclegu (wyliczają bowiem jedynie rodzaje „zwrotu kosztów”), a jednocześnie wskazanie w skardze kasacyjnej, iż ich naruszenie pozostaje w związku z art. 77⁵ § 1 k.p. należy rozumieć w ten sposób, że zwrot kosztów noclegu nie należał się pozwanemu bo w ogóle nie odbywał on podróży służbowych za granicę. To ostatnie twierdzenie jest zaś - jak wyżej powiedziano - nieuzasadnione. Z dalszego uzasadnienia tego zarzutu kasacyjnego wynika wszakże, że jego podstawą jest to, iż powodowi „nie przysługiwał ryczałt za noclegi w czasie odbywania zagranicznych podróży służbowych, ponieważ powód w ogóle nie ponosił takich kosztów, gdyż spał w przystosowanej do tego celu kabinie samocho-

du". Z uzasadnienia tego wynika, iż w istocie kasacyjny zarzut dotyczy naruszenia § 9 ust. 4 rozporządzenia z 8 maja 2001 i rozporządzenia z 19 grudnia 2002 r., które wykluczają przyznanie zwrotu kosztów noclegu w przypadku, gdy pracodawca lub strona zagraniczna zapewnia bezpłatny nocleg. Przepisów tych wszakże skarga kasacyjna - jak można sądzić, w sposób przemyślany - nie wskazuje jako swojej podstawy i wobec tego powinny one zostać pominięte przez Sąd Najwyższy. Niezależnie wszakże od tego w ocenie Sądu Najwyższego stworzenie powodowi przez stronę pozwaną możliwości nocowania w kabinie jego samochodu nie jest równoznaczne z zapewnieniem mu przez jego pracodawcę bezpłatnego noclegu w rozumieniu § 9 ust. 4 rozporządzeń z 8 maja 2001 r. i z 19 grudnia 2002 r., w związku z czym nie można też przyjąć, iż Sąd drugiej instancji naruszył te przepisy. Sąd Najwyższy podziela w tym zakresie opinię wyrażoną w zaskarżonym wyroku, iż „trudno sobie wyobrazić, aby w XXI wieku pracodawca mógł korzystne skutki prawne wywodzić z faktu zapewnienia pracownikowi „centrum życiowego” w kabinie samochodu”. Przy ocenie stanu uznawanego za równoznaczny z zapewnieniem przez pracodawcę pracownikowi bezpłatnego noclegu nie można pomijać rosnących wymagań i oczekiwań wynikających z postępu cywilizacyjnego, jak również tego, iż przebywanie kierowcy przez noc w samochodzie wzmacnia stopień zabezpieczenia tego samochodu i jego ładunku przed możliwymi zagrożeniami. Stąd więc stworzenie kierowcy przez pracodawcę możliwości spędzania nocy i snu w kabinie samochodu nie oznacza zapewnienia pracownikowi bezpłatnego noclegu w pojęciu § 9 ust. 4 rozporządzenia z 8 maja 2001 r. i z 19 grudnia 2002 r.

Niezasadny jest także zarzut skargi kasacyjnej oparty na twierdzeniu, że Sąd drugiej instancji błędnie zinterpretował i niewłaściwie zastosował art. 29 § 1 pkt 2 k.p. Sąd ten bowiem trafnie przyjął, że nie jest zasadne twierdzenie strony pozwanej, iż „samo określenie miejsca wykonywania pracy w umowie o pracę „transport międzynarodowy”, „kraje trzecie” powoduje, że praca powoda w tych właśnie miejscach nie może być identyfikowana z odbywaniem zagranicznych podróży służbowych i takiemu kierowcy nie przysługują diety”. O tym co jest podróżą służbową rozstrzyga bowiem nie art. 29 § 1 pkt 2 k.p. lecz art. 77⁵ § 1 k.p. Wprawdzie Sąd drugiej instancji w tym kontekście nie odwołał się do tego ostatniego przepisu, a jedynie przytoczył wywód zawarty w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z 11 kwietnia 2001 r., jednakże nie znaczy to wcale, iż jego stanowisko, że powód jeżdżąc samochodem odbywał zagraniczne podróże służbowe, jest błędne. Postawiony przez stronę pozwaną

zarzut naruszenia art. 29 § 1 pkt 2 k.p. w istocie zmierza zaś do wykazania, że powód nie odbywał podróży służbowych i w tym zakresie zarzut ten nie może zostać uznany za trafny, niezależnie od wątpliwości związanych z tak ogólnym (ogólnikowym) określeniem - w wykonaniu powinności z art. 29 § 1 pkt 2 k.p. - miejsca wykonywania pracy przez powoda jak „transport międzynarodowy”, „kraje trzecie”.

Ostatni z zarzutów skargi kasacyjnej dotyczy naruszenia przez Sąd drugiej instancji art. 6 k.c. w związku z art. 77⁵ § 1 k.p. i również nie zasługuje na uwzględnienie. Strona powodowa nie prowadziła ewidencji czasu pracy powoda zgodnie z wymaganiami dawnego art. 129¹¹ k.p. (art. 149 § 1 k.p.), z czego trafne konsekwencje natury dowodowej wyciągnął zarówno Sąd pierwszej jak i drugiej instancji, przyjmując, że ciężar wykazania określonych okoliczności w tej sytuacji i wobec ich uprawdopodobnienia przez powoda - wbrew regule z art. 6 k.c. - został przerzucony na stronę pozwaną. Niezależnie od tego strona pozwana stara się wyprowadzić zbyt daleko idące wnioski z wyrwanego z kontekstu zdania uzasadnienia wyroku Sądu drugiej instancji, iż „strona powodowa w żaden sposób nie starała się wykazać, że kwoty wypłacone z tego tytułu powodowi były wystarczające na pokrycie tych kosztów”. Nie oznacza ono bowiem, iż w świetle zgromadzonego materiału dowodowego nie było podstaw do dania wiary stosownym dowodom przedstawionym przez powoda i że Sądy tego nie uczyniły. Ponadto podniesiony przez stronę wnoszącą skargę kasacyjną zarzut w istocie polega na zakwestionowaniu ustaleń faktycznych poczynionych w zaskarżonym wyroku, a w myśl art. 398¹³ § 2 k.p.c. w postępowaniu kasacyjnym nie jest dopuszczalne powoływanie nowych faktów i dowodów, zaś Sąd Najwyższy jest związany ustaleniami faktycznymi stanowiącymi podstawę zaskarżonego orzeczenia.

Z powyżej przytoczonych względów, stosownie do art. 398¹⁴ k.p.c., Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji wyroku.

=====